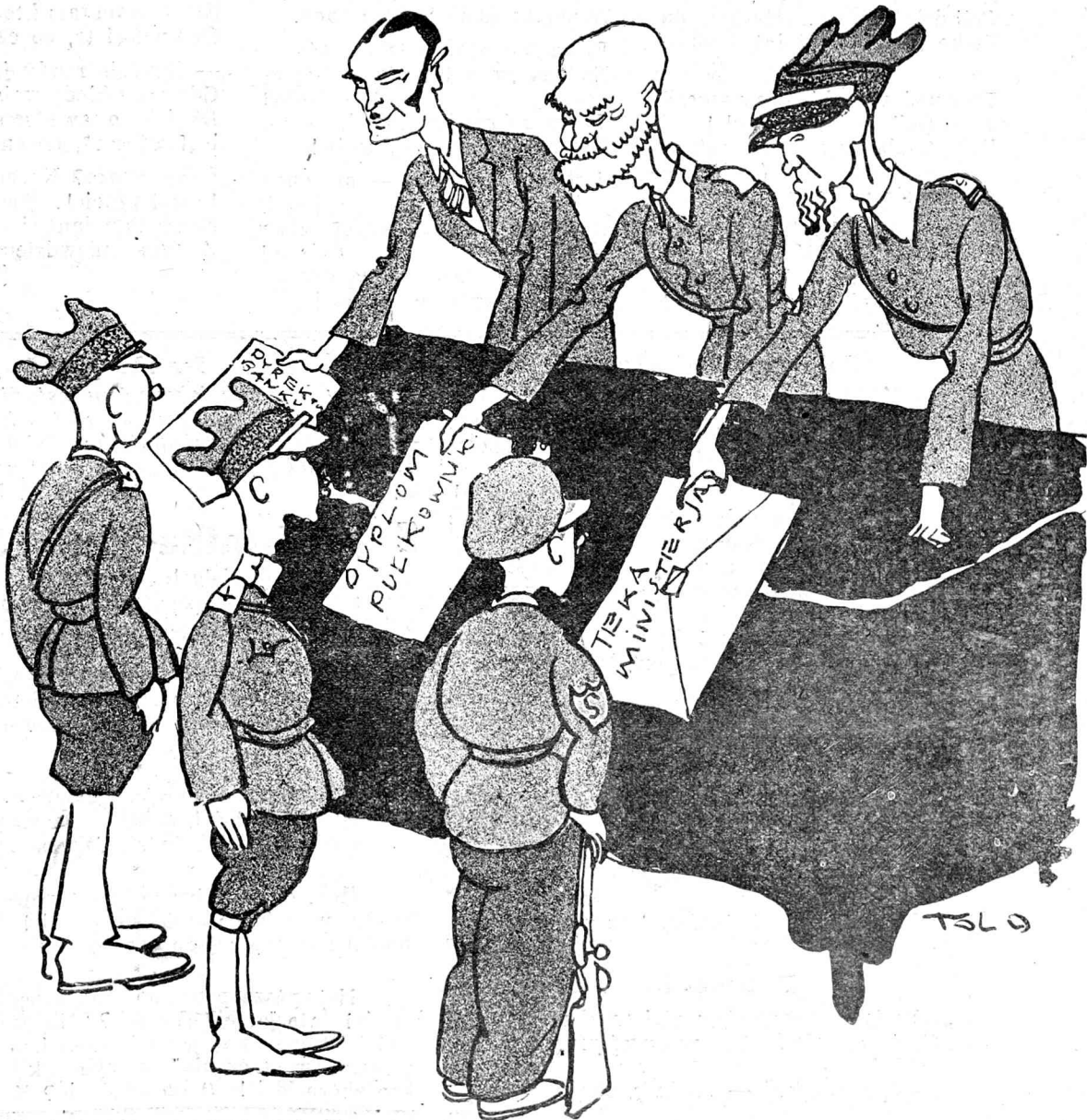




Numer poświęcony „Egzaminom i promocjom“



## Egzaminy i promocje

Koniec roku, koniec szkoły, —  
Działwa, młodzież — wniebo-

[wzięta: —  
Są wakacje, kres mozoły,  
Dzisiaj wydaje się patenta...

I promocje i dyplomy  
I świadectwa dojrzałości...  
Sanacyjne więc „rewkomy“  
Ledwie mogą zmieścić gości,

Co się tłoczą, co się pehają,  
Co chcą zdobyć szczęścia

[zansę: —  
Dzisiaj — dyplomy wszak rozdają!  
Dzisiaj — rozdziela się awanse!

Na ministrów, wojewodów,  
Komisarzy i starostów, —  
Dzisiaj dzień żniwa... — dla narodu,  
Tylko „dzisiaj” jest wciąż dniem —  
(postu.

Trzy gwiazdeczki, dwa paseczki  
To najmilsza jest nagroda!

Drżą ministrom w rękach  
(teczki, —

W pas się zgina wojewoda...

Pan pułkownik!... Cześć i sława!  
Pan pułkownik!... Majasprawca!  
Pan pułkownik!... To buława!  
Pan pułkownik!... Kraju zbawca!

Wyścig pracy — płac konkursy —  
W ten radosnej dzień twór-

(czości —  
Kończą się rządowe kursy  
Cateroletniej... dojrzałości.

A że wszystko znakomicie  
Idzie u nas wszak po maju, —  
Ci, co polskie „tworzą” życie,  
Dzisiaj nagrody odbierają: —

Raid do Biarritz, nominacja,  
W B.G.K. otwarcie konta...  
(Rzecz to jasna, że sanacja  
Koło ludzi swych się krząta).

W kraju idzie wszak wspaniale!  
Wśród pieniędzy i wśród pracy...  
Słowem — bez żadnego „ale” —  
Wszystko idzie bardzo cacy.

Tylko ten nasz polski naród  
Nie ma w sobie nic wdzięcz-

(ności!  
Toczy go zawiści zaród, —  
Ow rak o-po-zy-cyj no ści!

Jest mu świetnie, — on chce  
(lepiej,

Dać mu „lepiej”, — on chce  
(więcej!

Próżno się rząd wiarą krzepi,  
Próżno pragnie najgoręcej

Zdobyć choćby cień wdzięcz-

(ności,  
Choćby kroplę... zaufania! —  
Gdzie tam!... Chyba łamać kości  
Trzebaby takiego dr... a.

Plwa na swoich dobrodzieju,  
Klnie na erę pomajową,  
I wciąż trwa przy tej nadziei,  
Że... żyć zacznie przed-mostowo.

Więc napróżno wciąż się ludzą  
Dobre serca pułkowników,  
Próżno swoje głowy trudzą, —  
To jest praca — bez wyników.  
„Żółta Mucha” wam więc ra-

(dzi, —  
(Ona z wami tak współczuje,  
Niech wam tam kto inny kadzi,  
Ona mówi to, co czuje): —

— Rzućcie rządy już panowie,  
Gdy wam kłody wciąż rzucają...  
Dbajcie o swe cenne zdrowie  
I „fundusze”, co znikają.

I czy warto? Na co? Po co?  
Lepiej rzucić!... Psu na budę!  
Niech tam inni się kłopotą  
Z tym „niewdzięcznym” pol-

(skim ludem!  
*Este*

### Wstęp do bajek

Był poseł, który życie wstrzemięźliwie spędził;  
Był „dziadek”, który nigdy nie lajał, nie zrzedził;  
Był magistrat, co budował, rad innym udzielał  
I podatków od jedzenia nigdy nie pobierał.  
Był „celnik”, który nie kradł; Bebek nie rozbijał,  
Był radny, co nie gadał; szewc, który nie pijał;  
Był minister, rzetelny, o sobie nie myślał,  
Był redaktor, co piórem nigdy nie wymyślał;  
Był rząd, który z sejmem pracował wciąż zgodnie;  
Był urzędnik, co miewał niełatwe spodnie;  
Chociaż wszystko, com mówił, było i być może,  
Jednak ja to najchętniej między bajki włożę.

### Bajki:

#### Egzamin

— „Sanacja czteroletnia swój egzamin zdała,  
Epopeja jej rządów...” — „Jaka jest?”  
— „Wspaniała!”  
Pomów z pierwszym znajomym o tym  
pułkownikiem...  
„Że zdała, to kraj stwierdza, lecz z jakimż  
wynikiem?”

#### Promocja

— „Oby tylko promocję wzięł rząd pomajowy!”  
— „Co ty mówisz? Co znowu ci przyszło do  
głowy!?”  
Rząd — promocję?” — „Mówię, czego pragną  
wciąż masy,  
By od nas wreszcie przeszli do następnej  
klasy!”

### Dyplom

— „Gdy historyk jakowysz przestudjuje tomy  
Naszej ery, — jakież wystawi jej dyplomy?”  
— „Jeśli będzie zwolennik hm... „stawojkowania”,  
To wystawi jej wielki „pergamini” uznania.  
*Henryk St. Harten*

### Z pamiętnika pana Sławka

Byłoby o wiele lepiej w Polsce, gdyby nie to  
„otoczenie”, wytworzone przez długoletnie, skru-  
pulatne „czystki” kochanego Olesia...

Straszny to był „lapsus” z wysunięciem Swi-  
talskiego na premiera... a i z Miedzińskim „ca-  
cus pascudeus”. Dużo napsuli i autorytet rządów  
poderwali.

Gdyby pozwolono mi pokierować sprawami  
w całej rozciągłości, dałbym na wszystkie stano-  
wiska odpowiednich ludzi. Tak sądzę...

Ach, ci nowo-brygadowcy mojąszowego wy-  
znania wszędzie i stale się pehają! Nawet w ka-  
wiarni i restauracjach spokoju mi nie dają.

Najwyższa pora do rozpoczęcia rzeczowej  
pracy! Ale jakiej? Ale jak? Nie jestem w moż-  
ności odeprowadzić się do stałej kontroli „zabez-  
pieczników otoczenia”, którym tak bardzo o wła-  
sną skórę idzie! A dobro ogółu? Kom?

Następny numer „Żółtej Muchy”  
poświęcony będzie temu „co się stało”.

# UKŁUCIA

W sferach, zbliżonych do komendanta Miasta, zapanowała wielka konsternacja na skutek poczty pantoflowej, która doniosła, że Komenda Miasta ma być przeniesiona do... *suchego Pruszkowa*.

Wtajemniczeni utrzymują, że główną przyczyną niedopuszczenia do odbycia sesji sejmowej ma być wydany z kancelarii sejmowej zakaz sprzedaży w bufecie sejmowym koniaków i wódek z... 3-ma gwiazdkami.

Dowiadujemy się, że Ratusz ma być odnowiony, a na czas remontu magistrat zamierza się przenieść do najbardziej nowoczesnej budowli, a mianowicie do gmachu podziemnego przy ogródku Hoovera.

Kurs dewiz gospodarczych na rynku polskim o tyle uległ wyższości, iż dawniej wołano na dolara: dawaj (Devey), a obecnie: — wyliz (Willys).

Powiadają, iż jeden z jeźdźców na konkursach hippicznych zapytany, dlaczego nie brał udziału w biegach o nagrodę marszałka Piłsudskiego, odparł: „uczyniłem to w obawie, aby zamiast puharu nie spotkać się... z propozycją“...

Pewien wielki uczony dopiero dziś odkrył tajemnicę niepowodzenia lotów z Europy do Ameryki. Otóż okazało się, iż zupełnie inaczej lata się z prądem, (Ameryka — Europa), a inaczej pod prąd dolara (Europa — Ameryka).

Podobno kilku generałów, pragnących wypróbować swych sił i zdolności na terenie politycznym, zwróciło się do p. ministra wojny z prośbą o przywrócenie im rangi pułkownika.

## Rzecz o dniu jutrzejszym

Na walnem zebaniu Bebe uchwalono zbudować muzeum ku czci opatrnościowego męża Polski, w którym to muzeum można byłoby umieścić wszystkie, w wielu miejscach marnujące się bezużytecznie eksponaty i pamiątki. Liga mocarstwowego rozwoju wydała odezwę, zarządziła zbieranie składek, które (zwłaszcza wśród urzędników państwowych) dały wyniki wprost nadzwyczajne, chlubnie świadczące o dobrobycie i patriotyzmie narodu. Wprawdzie nikczemni pisarze z prasy opozycyjnej insynuowali podłe pogłoski na temat imiennych list składek i świeżo nabytego przez jednego z członków komitetu Paccarda, ale brednie te zostały z godnością odparte przez stojącą na niezwykle wysokim poziomie prawdomówność „Gazetę Polską“.

Budowa muzeum posuwała się szybko, dzięki nadzorowi p. Miedzkiego i starannej pracy firmy Budex. Gmach rozsypywał się tylko trzy razy. Wreszcie nastąpił radosny dzień otwarcia. „Kurjer Poranny“ wypuścił dodatek nadzwyczajny, w którym na miejscu naczelniem figurował wiersz Or-Ota. Przytaczamy go w całości:

*Już się ziściło nareszcie, co żyło w naszych snach—  
wśród wielkiej, starej Warszawy, wzrósł niebotyczny gmach.*

*Radosny hejnał mknie w dale i słychać głos ze  
wszech stron: — Wreszcie godny hotel otrzymał Narodu  
pracy płon.*

*Tu twórczy czyn i duch narodu wystąpił wspaniale,  
godnie! — Choź bracie podziwiać kasztankę, czapkę,  
bieliznę i spodnie.*

## Trudne zadanie...

Naszego to pisma głównem jest zadaniem Krytykować sprawę publicznem chłostaniem: Rzeczy źle ujęte, mylnie prowadzone, Przez nas być powinny starannie śledzone;.. Pod pręgierz opinii wystawiać „osoby“, Bezlitośnie chłostać publiczne „nieroby“, Piętnować otwarcie, tych, co sprawy psują, I pieniąż Narodu z rozmysłem marnują, Państwa autorytet tylko podrywają, Za cel jeno dobro osobiste mają!..

Trudno w tych warunkach na uśmiech się [zdobyć,  
Zabawiać humorem, goryczy się pozbyć...  
Coraz boleśniejsze nowiny się mnożą,  
Które—dobrobytu, ni ładu nie stworzą!..  
Bo tam, gdzie o kieszeń własną się rozchodzi,  
Potęgi Narodu łatwo się nie zrodził... *Mirza*.

## Toruńska iluminacja

Trzeba witać należycie pana rewizora,  
Wszystko sprawdzić, sporządkować, wzięść deko-  
(ratora,  
Powymiać, poodkurzać, ustawić sosenki,  
Dać przyjęcie: pan rewizor będzie wesół, miękki.  
Aż tu zawód! Jadzie w nocy! zdruzgotane plany?  
Rada na to?! Fajerwerki? Palić! rozkaz dany.  
Łuna ogni wnet wybuchła, choć szpileczki zbieraj!  
Ciesz się panie rewizorze i ręce zaciera!]  
Tradycyjne: Witaj gościu—„czem chata bogata“,  
Więc w Toruniu ciebie, panie, witamy, jak brata,  
Poszły z ogniem na twój przyjazd składy sanitarne,  
Wobec ciebie cóż to znaczą, te miliony marne?!  
— A gdzie księgi i dowody? pewnie ocalały?  
Gdzież tam! Przecież one pierwsze chęć się spa-  
(lić miały!..

Niezwykłą uroczystość zaszczytliwi swoją obecnością — rząd in gremium, komendant miasta, pan generał, prezes Górecki, pp. posłowie z B. B. i inne wysoko postawione osobistości ze świata politycznego. Pierwszą wycieczkę po muzeum oprowadził niestudyczny propagator kultu jednostki, p. m. Czerwiński, udzielając następujących wyjaśnień.

— Oto, panowie, stoi przed wami kasztanka. Każdy chyba wie dobrze jej doniosłą rolę w historii Polski i świata, więc nie dziwnego, że jest ona naczelnym i najbardziej cennym eksponatem. (A propos panie prezesie — to jest panie generale, może pan nie stać na bacność). Tu znowu wiszą spodnie. Zdobyć ich zawziewczamy niestrudzonemu i zasłużonemu redaktorowi Butkiewi zowi. Zwracam uwagę Panów na genialne poświadczanie nogawic, świadczące o niezwykłej indywidualności właściciela. Tu widzimy te wspomnienie z dziecin twa — talerz woli. Tu zbiór dzieł i artykułów—wraz ze słownikiem wyrazów regionalnych i neologizmów. Tu zabawka, wydająca miłe dźwięki przy ruchu wirowym. Tu f tografja dna oka i innych głębin, szeroko uwzględnionych w późniejszych publikacjach. Tu kul, które mi się zaobjali entuzjaci pierwszego, a wogowie drugiego marszałka...

Wyjaśnienia słynnego cicerone przyjmowane były przez licznie zebraną publiczność z dużym zainteresowaniem. Szczególny entuzjazm obudził widok skolekcjonowanego obuwia, wszystko z zdartymi obcasami i rozbitymi noskami, co według teorii słynnego butologa z „Kurjera Czerwonego“ odpowiadało w zupełności pokładanym nadziejom i entuzjazmowi Senacji. Uroczystość otwarcia muzeum zakończyła się, jak każda wogóle uroczystość, wielkim barkietem, tym razem nie w hotelu Angielski n, lecz, odpowiednio do nastroju, w malinowej sali Bristolu.

**SZOPKA POLITYCZNA POMAJOVA**  
 (REWJE CZTEROLETNIIE  
 W DWUCH CZĘŚCIACH)  
 Jest do oglądania w Warszawie, w kinie Colosseum (Nowy-Swiat 19)  
 Dwa przedstawienia: o godzinie 7,30 i 9,30 wieczorem codziennie

Do nabycia wszędzie, również w Administracji „Żółtej Muchy”, która wysłała „Wesołą Zabawkę” (po otrzymaniu zł. 1,20 (nawet w markach pocztowych)).



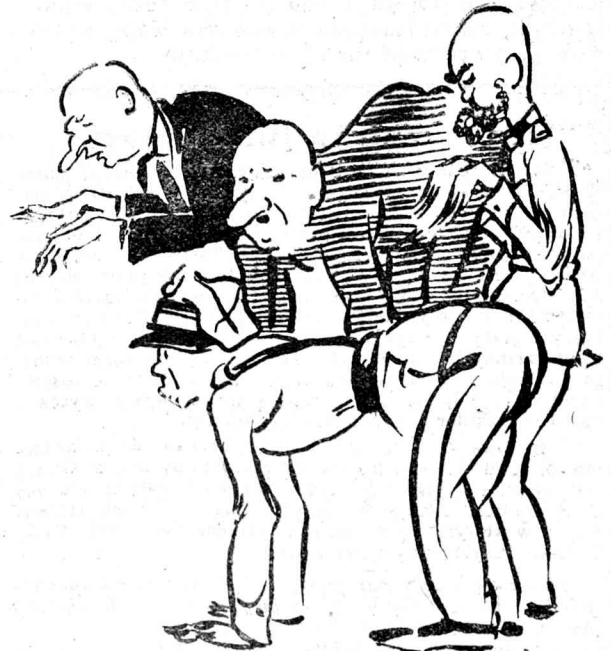
To „piękne” bobo, czyli Bebe, to jest nasz symbol polityki, co buja wciąż po „boskiem” niebie, lecz tu, na ziemi... bierze wnyki.

## LEGENDA

Bają Endekei, czy też Enpeery,  
Sam nie wiem dobrze, ale mniejsza o to,  
Że kiedy tworzył sanację Panstary,  
Martwił się własnej roboty lichotą: —  
Ni skład jej bowiem, ni program wzorzysty  
Nie wyrażały zamiarów artysty,  
Gdyż, jak mawiały, szydząc, „duchy czarne”:  
— Pomysł był świetny — wykonanie marnel!  
Spostrzegł to twórca, że drwi lud szyderca,  
A że artysta dbał o swoją chwałę,  
Zatem krytykę wzięwszy też do serca,  
Umyślił dzieło stworzyć doskonałe.  
Nie tracąc czasu, wziął się do roboty:  
Z ośmiu milionów utoczył jej ciało,  
Z przemocy upiółł mocne nerwów sploty,  
Pewnością siebie obdarzył wspaniałą.  
W rękę jej wsadził pałkę z lanej gumy,  
Jako to berło władzy i wyższości,  
Perwenjuszowskiej dał jej nieco dumy  
By przeciwnikom czasem zliczyć kości.  
I ten to mały twórca, wciąż radosny,  
Choć karzelek, Be-Be fajdankowe,  
Rządzi gdzieś krajem od pamiętnej wiosny  
I zapowiada raje corok nowe.  
...Tak mówi bajka — relata refera,  
Nie ręczę za nic — niech mnie Bóg uchował!  
Ktoś tam przysięga, że to bajka szczerza,  
A co ja myślę, — o tem ani słowal...

## Polskie Radio się stara

Wobec coraz częstszych przemówień pod pomnikiem ks. Józefa, celem „udostępnienia” tych mów szerszym warstwowi, Polskie Radio zamierza przytwierdzić do ogona konia ks. Józefa-mikrofon.



Gdzie ma się kark gietki, charakter nie szczerzy, i w siłę się wierzy, nie w „prawa” litery, tam znajdziesz pionierów „zawrotnej” kariery, co rządzą nam mogą choć latek ze cztery.

## „Wesołą zabawkę czyli Bajki Sanacyjne”

Jeżeli nie, — odżatuj zł. 1,20; ubawisz się i uśmiejesz, a humor — to zdrowie!

### Rozmowy w barze „pod 13”

— Czy nie wiesz, co to jest S.S.S.T., o której teraz tak głośno?

— Owszem. Jest to Strzelecka Szkoła Sanacyjnego Teroru!

— Co sądzisz o biciu ofiar afery S.S.S.T. w koszarach Blocha?

— Jest to dla mnie zrozumiałe, bowiem wśród założycieli S.S.S.T. figuruje p. Idzikowski, idący przez życie pod hasłem: „contra palka — nullum argumentum”.

— Doskonale znał nas ten nieboszczyk Kryłow.

— Człowieku — skąd? wszak to był rosjanin...

A jednak... Nie mógł przecież napisać swego „kwartetu”, nie znając tego, co się w Polsce działo i nie przewidując faktów, jakie obecnie mają miejsce.

— Czego się najwięcej boją „ci” w Warszawie?

— Żeby — zbyt dużo brudów nie wyszło na jaw podczas krakowskiej rozprawy.

— Dlaczego „Kasztanka” nie stoi na placu Marszałka?

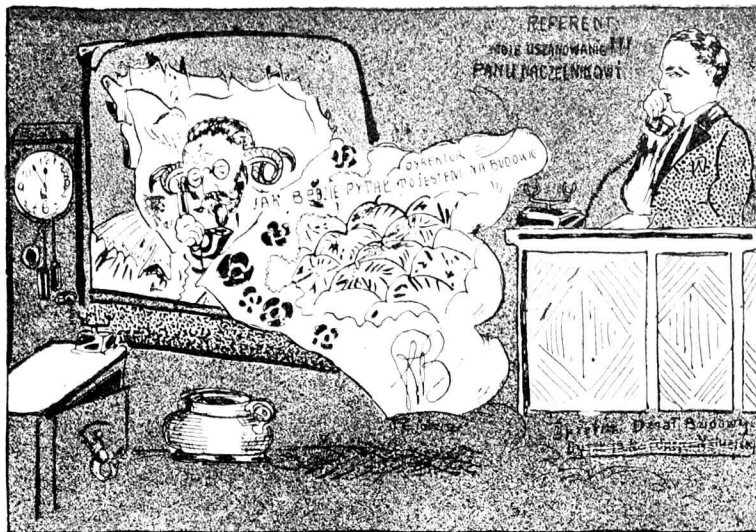
— Widocznie zachodzi obawa klótni z ogierem księcia Józefa.

— A czy w takim razie nie można jej postawić na skwerku przed gmachem Rady Ministrów?

**Czyste ręce**

Któżby z nas czystych nie  
[chciał mieć dłoni,  
No któżby — powiedźcie sami?  
Czyściutkie pragną mieć rączki  
[oni“,  
Co się tak chwałą przed nami,  
Ze nic nie biorą, nic, oprócz  
[gaży,  
Chociaż „Oaza“ się marzy...  
Ze się tam sprzeda to albo owo,  
Kawałek ziemi lub lasu,  
Koncesję czasem, czy też z umo  
[wą  
Da się przywilej zawczasu, —  
To robią tylko dla oszczędności,  
Dobrobyt niech im zagości.  
Pracują, mówią, wciąż nie na  
[żarty,  
W „Oazie“, Biarritz Ostendzie...  
Pozatem mają domswójotwarty,  
Jeśli kto do nich przybędzie.  
To też rąk czystych legion jest  
[cały,  
Stale ich liczba się mnoży,  
Dłoń skrywa szary lub kolor  
biały,  
Gdy... rękawiczki nałoży. —  
Bo któżby czystych mieć nie  
[chciał dłoni,  
Gdy za „karjerą“ się goni ..

Z za kulis wydz. budowlanego Magistratu m. Warszawy



Jaki pan, taki kram.

**G. Czechowicz** — „Uratowany“ — wolna parafraza z „Ojca zadzumionych“ Słowackiego. Nakładem „Robotnika“.

**Jerzy Żuławski** — „Dyktator“ — dramat, wydany „przyszłym pokoleniom ku przestrodze“ kosztem całego Narodu.

Czas  
odnowić  
prenumeratę  
na kwartał  
III

**NOWOSCI VAN OSSETA**

**K. Makuszyński** — „Bardzo dziwne bajki“ — książka o tyle godna uwagi, że jest to pierwsza próba stworzenia ideologii grupy, no szacemiano „Sanacji“. Nakład „Strzelca“. Skład główny: Koszary Blocha.

**Wincenty Pol** — „Pieśni Janusza“ — książka „wyborowa“.

**A. Mickiewicz** — „Dziady wileńskie“ — wydanie nowe, przygotowane dużym nakładem kosztów przez lat cztery.

**Helena Grotowska** — „O poznawaniu kraju“ — ze wstępem i objaśnieniami K. Światłaskiego.

**Frances Barnet** — „Tajemniczy ogród“ — wydanie popularne. Całkowity dochód przeznaczony na postawienie w 3-ią rocznicę śmierci ś. p. sierż. Koryzmy pomnika na jego grobie.

**Z pamiętnika Sanatora**

Nadchodzi okres przejściowego odpoczynku, — wakacje! Z jakąż rozkoszną ulgą opuścimy granice kraju, w którym ludność nie chce pojąć, że my i tylko my chętnie trzymamy się władzy. A że rezultaty pozostawiają dużo do życzenia? Cóż z tego? W każdym razie trzymamy się ostatnimi siłami władzy i to powoduje „nadmiar pracy“, co w rezultacie uniemożliwia nam przygotowanie rzeczowego programu.

Tegoroczne rozjazdy po rozlicznych zagranicznych kurortach odbędziemy incognito, pod przybranymi nazwiskami, by potem różne pisma nie dawały wiadomości z miejsc naszego — wypoczynku. Doszliśmy jednak do przekonania, że lepiej jest jaknajmniej mówić w Polsce. W innych krajach ministrowie stale przemawiają i to z dobrym skutkiem. Nam się jakoś nie wiedzie.

**Na starą melodję**

Była babuśka rodu sanackiego,  
Miała Bebesiaczka bardzo figlarnego, —  
Fik — mik! Fik — mik, bardzo figlarnego!

A ten Bebesiaczek to był wielkiej dumy,  
Nie używał kija, tylko mocnej gumy, —  
Fik — mik! Fik — mik, używał on gumy!

Nie powiem wam teraz, z jakiej on jest wioski,  
To tylko pamiętam, że jest Idzikowski,  
Fik — mik! Fik — mik, że jest Idzikowski!

Jak on to przeczyta, będzie nowe „pranie“,  
Bo za tę piosenkę sprawi on mi lanie.  
Fik — mik! Fik — mik, gumą sprawi lanie...  
Ola.



Sławna, czwarta brygada.

**KONKURS**  
„**ŻÓLTEJ MUCHY**“  
Magrody pieniężne: Pierwsza — 100 zł., druga — 50 zł., trzecia — 25 zł.

**WARUNKI KONKURSU:** 1) Utwór nie może przekraczać 300 wierszy 2) Powinien składać się z 2-4 mniej więcej równych części, umożliwiających drukowanie w 2-4 kolejnych numerach 3) Treść „cenuralna“, z wyłączeniem porostu 4) Nadesłane na konkurs utworu winny być opatrzone godłem, a w dolnej części kopertce zapieczętowanej i zaadresowanej tymże godłem należy podać nazwisko i adres autora.

**Termin nadsyłania utworów do 1-go sierpnia 1930 roku.**

**NA 3 NAJLEPSZE HUMORESKI**

**KONKURS**  
„**ŻÓLTEJ MUCHY**“

### Jak kto woli

Nad czym dumać, po co gadać,  
 Komu budy opowiadać?  
 Mądrych planów choć nie ma —  
 (my,  
 Władzę w rękach posiadamy!  
 Już, lat cztery polityka  
 Na rumaku ślepym bryka, —  
 Wszędzie ludzi swoich pchają  
 I tem rządu swe wzmacniają..  
 Ludzie jęczą, narzekają,  
 A bankructwa się zwiększają..  
 I to wszystko nie obchodzi,  
 Że się bieda w kraju płodzi.  
 Kto narzeka — pal go szczęści!  
 Inni mają.. pić i jeść!  
 A narzekasz — twoja racja,  
 Sposób na to — emigracja!

### Gady

Wielki rumor, latanina,  
 Czy gdzie w parkach węży  
 (nima?)  
 Depczą, kopią, zamiatają,  
 Za gadami tak szukają.  
 Nipróżno w parkach szukacie?  
 Na każdym ich kroku macie!  
 Poco gwałt i wielka wrzawa,  
 Od zmij roi się Warszawa,  
 A „Itali” czy „Oazy”  
 Wypełniają sale plaży  
 I różne „niebieskie” smoki,  
 Co spijają ludu soki...

### Piosenka o Konduktorze

Kiedy zasiądę sobie w tramwaju,  
 To przyjemności mam wiele:  
 Bo wyścietane stoją fotele,  
 Siedz, pasażerze, jak w raj! —  
 Tu widzę, jak czas zegar odrabia,  
 Choć mój zegarek w lombardzie,  
 I jasno, jak już nie można bardziej, —  
 Więc jadę jakgdyby hrabia!  
 Spostrzegam, kiedy spoglądam wkoło,  
 Siedzi wesoło woźnica, —  
 Ale konduktor ma blade lica  
 I smutnie pochyla czoło..  
 A więc go pytam: — „Mój konduktorze,  
 Powiedz mi, drogi człowieku,  
 Czemu się smuczisz w tak młodym wieku,  
 I o przepięknej tak porze?”  
 A on mi na to, w ten sens odpowie:  
 — Otworzę panu mą duszę,  
 Przez osiem godzin stać ciągle muszę,  
 I tracę w mych nogach zdrowie!  
 Żona powiada, gdy wpadł do domu:  
 „Pójdź ze mną na ten spacerek!”  
 A mnie nożyiska wrosły w kuperek, —  
 Nie życzę tego nikomu!  
 Kiedy te słowa żałosne słyszę,  
 Rzekłem: „Nie martw się — nieboże!  
 Ja zaraz o tem piosnkę ułożę, —  
 I w „Zółtej Musze” napiszę!  
 Jak pan dyrektor Fuks ją przeczyta, —  
 (Mitując was — jak dziateczki...),  
 Dla konduktorów zaraz laweczki  
 Każę porobić — i kwita!”  
 Em.

### Profesorowi Skoczylasowi

Dyrektorem Dep. Sztuki jest  
 (prof. Skoczylas, —  
 Na karjery Giewont posuwicie  
 (wylazł. —  
 Niechże w Departamencie, tak  
 (jak w sztuce hasa:  
 Na to ma temperament, zaiste —  
 Em. (johasa.

### List otwarty Sanacji do G. Czechowicza!

Na melodę; „Nie odchodź odemnie”.  
 „Tyś kochanku był posłusz-  
 (nym — zawsze mi.  
 Ani śmiech, ani lzy, ani wdzięk  
 (cudnych lic  
 Nie obchodził cię nic!  
 Daleś, gdy wyborów nadszedł  
 (czas!  
 Potem zrobiłeś — pas! —  
 Podałeś się jak tchórz!  
 Porzuciwszy mnie już!  
 Czemuś odszedł odemnie!  
 Tak nieludzko, nikiżemnie!  
 Budząc w sercu ta emnie  
 Lęk o resztkę mych dni!  
 Ach wróc znów ukochany!  
 Gdy otworzysz dawne rany,  
 Będiesz przez nas ukarany!  
 Pokażemy Ci!

Będziesz się głośno śmiał!  
 Będziesz komedię grał!  
 I będziesz bał się! —  
 Jak ja dobrze to znam!..  
 Więc nie odchodź odemnie!  
 Zginiesz bowiem tajemnie,  
 Jeśli pójdziesz bezemnie, —  
 (biedny sam

### Wezwanie do „Oazy”

(Naśladowanie z Goethe'go).

Znasz li ten plac,  
 Co choć nie jest pustynią,  
 „Oazę” ma,  
 W niej Bebe cuda czynią.  
 Znasz-li ten gmach, co ten przy-  
 (bytek mieści..  
 Gdzie szmerem swym  
 Szampan ci ucho pieści..  
 Znasz li ten gmach,  
 Ach tam, o moja miła,  
 Tam zawsze raj,  
 Poki w kieszeni siła.  
 Tam zawsze jest  
 Wybitnych panów dużo,  
 Trzy gwiazdki tam,  
 Wybornie wszystkim służą.  
 I chociaż ktoś  
 Zadużo wchłonie „gazu”,  
 Nie spotka się z zarzutem ani  
 (razu..  
 Czy znasz ten gmach?  
 Ach tam, o moi mili,  
 Z BeGeKa kas  
 Pieniędzw moc „bulili“..

### Zład i z owad

Pisze jedna z gazet: „Gmach żelazo-betonowy, oł  
 brzymi, przedstawia objętość około 80 tysięcy metrów  
 sześciennych...”

Dawniej mierzono gmach jego pięknością,  
 Teraz, niestety, tylko — objętością... Znak czasu

Kurjer donosi: „Prof. Tadeusz Pruszkowski został dy-  
 rektorem Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych”, a my na to  
 Rozpocznie Tadzio swe zwykłe mozoly:  
 Zacznie wytwarzać tedy w Szkole — Szkoły...

W Zachęcie trwa wystawa malarzy austriackich. Ano:  
 Naszego zdania nikt a nikt nie przeprze,  
 Że polskie malarstwo jest daleko lepsze!

„Gazeta Polska” gniewa się, że samorządowcy za-  
 brali się na zjeździe do polityki.

Na to odpowiedział mi mój przyjaciel — Kon:  
 — Trudno, człowiek jest przecie: zoon politician

Rada Miejska głowi się, jak załatwić sprawę opery,  
 a „Mucha Żółta” powiada:

Nie będzie was nigdy już boląta głowa,  
 Gdy nareszcie Opera stanie się — państwowa!

„Słowo Wileńskie” donosi, że wszyscy robotnicy  
 polscy, pracujący w warsztatach państwowych w Kownie  
 zostaną zwolnieni.

My wyjaśnim tę sprawę, tutaj oświadczywszy:  
 Im owad jest mniejszy, tem jest dokuczliwszy. Em!

### I przecinki też mają swoje znaczenie

Do izby wszedł Zielonka na głowie, miał  
 kapelusz na nogach, piękne buty w oczach, we-  
 soty wyraz twarzy.

**On i Ona.**

*Żył sobie Błocio z girlsą,  
Młodzi jeszcze oboje,  
Ona ślicznie tańczyła,  
On pił zato za dwoje.  
Fundusz mieli B. G. K.,  
Ile tylko pragnęli,  
„Wyżeł” na nich nie czekał,  
Nie bali się „kapieli”.  
On był dobrze „trunkowy”,  
Nie gardził spirytusem,  
Więc „Instytut majowy”  
Mianował go prymusem.  
Pierwszy do nominacji  
I pierwszy do zabawy,  
Jak każdy „bóg” z sanacji,  
Dla girls był on łaskawy. —  
Nie szczenił dla nich floty,  
Był zdolny do „wszystkiego”,  
Choć znikły już „Jaroty”,  
Lecz trwał Bank Góreckiego.  
Był wrogiem abstynentów,  
Płci pięknej — dobrym znawcą,  
Majowych elementów  
Majowym — wychowawcą.  
A ona — „Oazyjna”,  
Majową także była,  
Majowych znała ludzi,  
Z majowej floty żyła.*

Fr. G.

**Antek Kombinator  
ma głos**

*Prawdziwe żyrardowskie wy-  
roby! Co w sklepie złoty sztuka,  
u mnie trzy za złoty. Prawdzi-  
we żyrardowskie chusteczki do  
nosa. Trzy za złoty, trzy za  
złoty!... Co? Pan się dziwi, że  
wczoraj sprzedawałem „chu-  
morystyke” w kopertach, a dziś  
ży(rar)dowskie towary? Panie!  
wszędzie sanagnacja, że aż człe-  
ka choroba bierz! Więc musia-  
łem i ja zmienić interes.*

*Dziś je każdy przez gotówki  
i nawet mój towar chcą brać na  
weksle i na raty, — i to kwartalne.*

*Przyszedł dziś do mnie jeden  
emerytowany porucznik, chciał  
kupić se chusteczkę do nosa,  
bo mówi, że taka duża chustka  
mu się przyda do zatykania  
dziur i wycierania... bidy. Boję  
się, żeby mi on konkurencji nie  
zrobił, bo mówił, że niedługo  
nawet zredukowane ministery  
zaczną brać się do uczciwej  
pracy. Ale co tam się martwić.  
Mój wuj powiada, że nikt nie  
jest pewien ani dnia ani godzi-*

**Złote myśli na czasie**

Według:

Adama Asnyka:

„Najwyższy heroizm ducha,  
to walka, co nie wybuchą, pra-  
ca bez orderu”.

Eliza Orzeszkowa:

„Bywają na świecie położe-  
nia, ktore zamykają usta.

Ż. Kaczkowski:

„Stosowność względem sie-  
bie i względem drugich, nawet  
przeciwników politycznych, jest  
podstawą każdego prawego cha-  
rakteru”.

Leonardo da Vinci:

„Przeszkody nas nie zegną”.

*ny, bo ciągiem chodzą kumety  
i jak taka, na ten przykład był-  
wydyrska kumeta machnie ci,  
brachu, ogonem, to szlus!!*

*Teraz ziemia przeszła ino  
przez ogon kumety, a już jest  
gorąco i ludzie się pocą, więc  
kupują chusteczki do wyciera-  
nia... Bez to i ja chusteczki  
sprzedaję. Prawdziwe, żyrar-  
dowskie chusteczki do nosa,  
trzy za złoty, trzy za złoty!!*

**KINO-PROGRAM**

**As** — „Intrygant” z b. postłem Sadowiczem w roli tytułowej.

**Atlantic** — „Po zachodzie słońca” obraz osnutu na tle historycznym.

**Apollo** — „Reporter z czerwoniaka” film aktualny.

**Bajka** — „Ewy w samochodzie” czyli „Do czego służą Packardy”.

**Colosseum** — „Zwycięstwo Pokoju” czyli „Kongres w Krakowie”.

**Filharmonja** — „Miłość w pustyni”, film nakręcony w Druskiennikach.

**Forum** — „Wyspa zatopionych okrętów” w roli głównej z p. Czechowiczem.

**Hel** — „Dusze w niewoli” przy łaskawym współudziale rdzennych konserwatystów.

**Maska** — „Ulubieniec maharadży” z płk. Wieniawą w roli tytułowej.

**Miraż** — „Postrach złodzieiów” według scenariusza sejmowego.

**Oaza** — „W ogniu i potokach krwi” czyli „Historja radosnej twórczości”.

**Pola Negri Palace** — „Podcięte skrzydła”, film realnie odzwierciadlający życie w Polsce.

**Polonja** — „W imieniu cara” — same aktualja z zakresu interpretacji prawa.

**Stylowy** — „W siódlach kłamstwa” wytwórni „Prasa Polska”.

**Swiatowid** — „Poganin” z p. Czerwińskim w roli głównej.

**Sokół** — „Gdy północ wybije” — czyli „Odgłosy z Oazy” oraz „Uwiedziona kochanka”, film z życia Paticznej.

**Tombola** — „W otwarte karty” dźwiękowiec, według scenariusza p. Sławka, piosenki p. Świtalskiego.

**Oficer i sędzia.**

*Przy wejściu do jakiejś jadłodajnej sali  
Raz się, kiedyś, oficer i sędzia spotkali.  
Więc zaczęli wyczyniać sobie uprzejmości:  
— Bardzo proszę!*

*— Nie, pierwaj ja proszę waszmości.  
— Panie sędzio, ja proszę ciebie z tego względu,  
Że mam wielki szacunek dla twego urzędu!  
Lecz sędzia spór zakończył skinieniem łaskawem:  
„Wejdz pierwszy, poruczniku, wszak siłą przed  
prawem!  
Em.*

**Odpowiedzi Redakcji**

**IK. Kowalski, Bydgoszcz** — Utwór do numeru „Ostatnie podrygi” otrzymaliśmy za późno. — Poza-tem był on za duży, jak na ramy naszego tygodnika.

**P. H. Warszawa** — Nowe numery może Pan otrzymać już we środę wprost w redakcji, zaś co sobota, choćby telefonicznie (tel. 102-16) wiadomość, czemu poświęcony będzie przyszły numer.

**BEZPŁATNIE!**

**CZYTELNIKOM  
„ŻÓLTEJ MUCHY”**

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żona-ty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt”, analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz! Adresuj: WARSZAWA, PSYCHO-GRIFOLOG SZYLLER-SZKOLNIK, REDAKCJA „ŚWIT” NOWOWIEJSKA 32-6. — Ogłoszenie niniejsze i 75 gr. — znaczkami pocztowymi na przesyłkę, załączyć do listu. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11-3 i 4-7 wiecz.



# Pożyteczna

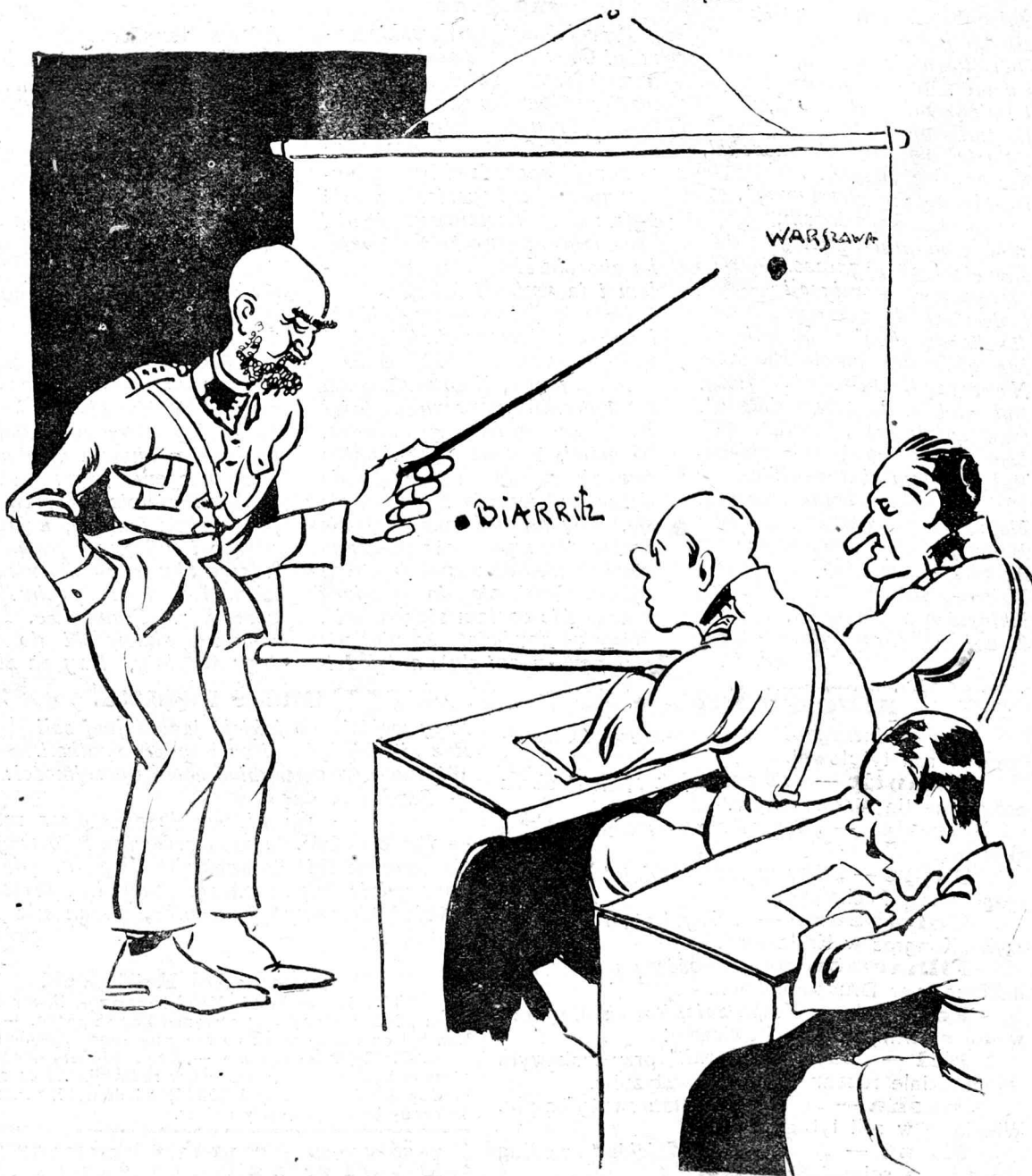
Do nabycia we wszystkich księgar-  
niach i kioskach Tow. „Ruch”.

Wyjeżdżając na urlop  
Kup koniecznie i przeczytaj Książkę p. t.  
„Gdzie i jak spędzić wakacje 1930 r.”

# Ciekawa

Cena zł. 2,50

## SANACYJNE KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE.



Oto jest droga, która Świtalskiemu  
Bokiem już wyszła, choć siedział w Haicabji,  
Jednak przypuszczam, że dzisiaj każdemu  
Chęci wyjazdu tem się nie osłabi...

Lecz by tak użyć, jak my w roku zeszłym,  
Trzeba ster władzy mocno w ręce chwycić,

I pilnie baczyć, aby w czasie przyszłym,  
Móc się wyjazdem zagranicę szczycić.

Pozatem każdy kandydat do teki  
Pilnie się uczyć winien geografji,  
By zagranicą, biorąc swoje „leki”,  
Skryć się gdzieś dobrze od endeckiej maffji...

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): kwartalnie zł. 2,50, — półrocznie zł. 4,50, — rocznie 8,00, —  
Zagranicą 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 17440 Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa)—300 zł. 1/2 kl — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Margines—50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Żłota 40, tel. 102-16.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Poklewski-Koziół.

Wydawca Tow. Wyd. „SWAST”.